Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 26 **Kraków, dnia 24 Czerwca 1928** **Rok XVIII**



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska."

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji **30** fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedziele

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł, Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233

Uchwalony Budżet.

Piętnaście całodziennych posiedzeń poświęcił Sejm na uchwalenie budżetu państwowego na rok obecny. W końcowym wyniku budżet przedstawia się następująco: Dochody państwowe mają przynieść kwotę 2 miljardy 655 miljonów 9 tysięcy 715 złotych wydatki wyniosą 2 miljardy 528 miljonów 247 tysięcy 509 złotych. Przewidziana zatem nadwyżka dochodów nad rozchodami wyraża się kwotą 126 miljonów 726 tysięcy 206 złotych. W porównaniu z projektem rządowym Sejm podwyższył dochód budżetowy o 130 miljon. czyli zwiększył o tę kwotę ciężary nałożone na podatników — zwiększając równocześnie wydatki państwowe o 50 miljonów.

Nadto w ustawie budżetowej zamieszczono artykół (5 - ty) upoważniający ministra skarbu do wypłat w wysokości 145 miljonów, podwyższających pracownikom państwowym, osobom wojskowym, sędziom, prokuratorom, jak również osobom otrzymującym zaopatrzenie emerytalne, wdowie i sieroce, ich pobory miesięczne o 15 procent. Również upoważniono ministra skarbu do podobnej podwyżki płac dla ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych.

Art. 11. ustawy budżetowej podobne upoważnienie daje ministrowi skarbu odnośnie do związków samorządowych i gospodarczych, oraz drobnego rolnictwa. Artykuł ten brzmi:

„Upoważnia się ministra skarbu:

1) do udzielania związkom samorządu terytorjalnego i gospodarczego z zapasów kasowych pożyczek na termin nie dłuższy, niż 12 miesięcy i do wysokości, nie przekraczającej 20% rocznej sumy podatków, pobieranych przez kasy skarbowe na rzecz związków samorządowych, jako całości;

2) do udzielania z zapasów kasowych pożyczek w wysokości 100 miljonów złotych z terminem 12-miesięcznym na cele podniesienia produkcji drobnego rolnictwa".

Zaznaczyć należy, że te uchwały Sejmu *nie nakładają na rząd obowiązku obrócenia tej kwoty na te cele*, tylko go do tego upoważniają. Minister bowiem może dla zasadniczych względów nie skorzystać z tego upoważnienia i cały ten artykuł może się okazać dla rolników bezwartościowym. W uchwalonych przez sejm dochodach budżetowych suma ta nie znajduje pokrycia. Zważywszy, że rząd będzie musiał wypłacać z zapasów skarbowych w dalszym ciągu 15% podwyżki dla urzędników, owe 100 miljonów dla drobnych rolników, uchwalone przez sejm na wniosek Stronnictwa Chłopskiego, i nie mające pokrycia na wyśrubowanych i tak dochodach państwowych, okaże się zwyczajną demagogją, obliczoną na naiwność wyborców.

Powyższy budżet uchwalony został przez sejm większością 219 głosów przeciwko 53. Socjaliści i Narodowa Demokracja usunęli się od głosowania. Głosowania miały charakter walki za rządem, bo prawie wszystkie poprawki zgłoszone przez rząd upadły.

Uchwalony przez sejm budżet pójdzie jeszcze pod obrady senatu. Ponieważ z niego nie jest zadowolony, bo znacznie odbija od projektu rządowego, dlatego liczyć się należy z tem, że rząd będzie się starał przeprowadzić w senacie szereg poprawek w całej ustawie budżetowej. Wprawdzie sejm będzie mógł potem te poprawki odrzucić, ale pójdzie mu to trochę trudniej, bo do tego wymagana jest znaczniejsza większość. Jak wiadomo sejm poprawki senatu może odrzucić jeżeli głosować będzie zatem 11/20 ogólnej liczby głosujących posłów, a więc więcej, niż połowa. Gdyby głosowali wszyscy posłowie, do odrzucenia poprawek senatu trzeba 243 posłów t. j. 21 więcej, niż przy zwyczajnem głosowaniu.

Jeżeli chodzi o charakterystykę całego naszego budżetu państwowego, to określić go trzeba jako głodowy i konsumpcyjny. Głodowy, bo zubożenie kraju spowodowane wojną i nieurodzajem nie pozwala na dostateczne zaopatrzenie wszystkich potrzeb państwa, a konsumpcyjny, bo na wzmożenie wytwórczości kraju poświęca bardzo znikome kwoty. Prawie cały dochód idzie na opłacenie wojska i urzędników; na podniesienie dochodowości gospodarstwa krajowego pieniędzy brak. Mimo to jest on wyśrubowany, bo stosunkowo do majątku obywateli, nakłada na nich znaczne ciężary. Wprawdzie na zakłady gospodarcze przeznaczono kwotę 360 miljonów, ale jeżeli odliczymy z tego wydatki na budynki państwowe, pozostanie w rzeczywistości tylko 230 miljonów.

Z poszczególnych podwyżek widać, że główną troską rządu stanowić będą kredyty na podniesienie rolnictwa, na budowę portu w Gdyni, na utrzymanie dróg, budowle wodne, mosty i drogi.

Kwiat paproci.

Mówią, że jest pono
Gdzieś leśna polana,
Gdzie zakwita paproć
W noc świętego Jana.

Rozkwita jak płomień,
Srebrzy się i złoci
W oną noc cudowną
Kwiat leśnej paproci.

I chodzą poń ludzie
W gęstwę lasów ciemną,
Lecz od wieków jeszcze
Chodzą nadaremno.

A nie widzą biedni,
Że go sami tulą
W swej gorącej piersi
Pod zgrzebną koszulą.

Że w ich sercu Miłość
Raz wyczarowana
Zakwita, jak paproć,
W noc św. Jana.

Tarnów dnia 14 VI. 1928.

10-cio lecie Stow. Młodź. Polskiej.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Tarnowie obchodzi w niedzielę dnia 23 czerwca 1928 10-lecie swego istnienia. Na program uroczystości złoży się: 1) Uroczyste nabożeństwo w Katedze o godź. 8-mej rano, które odprawi JE. Ks. Biskup Ordynarjusz Dr. L. Wałęga, 2) Złożenie wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza" i pochód do "Gwiazdy" 3) Wspólne śniadanie w Gwieździe, 4) Wpólna fotografia, 5) O godź. 5-tej uroczysty Wieczorek w sali „Gwiazdy" zakończony odegraniem dramatu pt. „Posądzony" przez zespół amatorski członków Stowarzyszenia tarnowkiego.

ŻYCZENIA.

Swojemu kochanemu i zasłużonemu Prezesowi i posłowi

Ks. Dr. JANOWI CZUJOWI

w dniu Jego Patrona serdeczne życzenia: zdrowia sił do pracy społecznej na niwie Katolicko-Ludowej składają Członkowie „P. S. K. L." oraz Czytelnicy i Redakcja „Ludu Katolickiego".

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ



SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Czwarta niedziela po Zielonych Świętach.

W piątek Uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła.

Ewangelja (Mat. 16, 13-19).

W on czas przyszedł Jezus w stronę Cezarei Filipowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: Kim mienią być ludzie Syna człowieczego? A oni rzekli: jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eljaszem, a inni Jeremjaszem, albo jednym z Proroków. Rzekł im Jezus: A wy kim mię być powiadacie? Odpowiadając Szymon Piotr, rzekł: **Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.** A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławionyś Szymonie Barjona, bo ciało i krew nie objawiło tobie, ale Oicjec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech.

Widzialna głowa Kościoła.

Drogi nasz Zbawiciel przechodził z miejsca na miejsce i zanosił ludziom prawdę z nieba. Przyszedł też do miasteczka Cezarei, które zbudował Filip, brat Heroda, zabójcy św. Jana Chrzciciela, którego pamiątkę narodzenia właśnie w tę niedzielę (24 czerwca) Kościół obchodzi. W okolicy tego miasta Pan Jezus zatrzymał się i zapytał Apostołów: „Co o mnie ludzie mówią?" Wiedział Pan Jezus, co ludzie o Nim mówili, bo On zna nawet myśli każdego, ale chciał usłyszeć odpowiedź z ust Apostołów tak, jak matka umie pacierz, a przecież pyta się dziecka: „Zmów, Jasiu, „Wierzę w Boga". Apostołowie zebrali w odpowiedzi te mowy ludzkie i mówili: Jedni powiadają, żeś Ty jest Janem Chrzcicielem, którego Heród zabił, a który zmartwychwstał i pod Twojem imieniem naucza. Inni mówią, żeś Ty jest Eljaszem prorokiem, który żył za króla Achaba i poszedł do nieba, a teraz wrócił na ziemię. Inni znów mówią, żeś Ty jest Jeremjaszem prorokiem, który żył przed i w czasie upadku Jerozolimy i świątyni w wieku VI; inni wreszcie mają Cię za proroka, którego przepowiadał Mojżesz, albo za jakiegoś innego proroka, który wrócił na ziemię. W tych mowach ludzkich niewiele było prawdy. Żydzi byli obałamuceni przez Faryzeuszów i nie pojmowali Chrystusa tak, jak to Pismo św. im Go przepowiadało. Oni już wtedy woleli Talmud, niż Pismo św. Choć się zwali uczniami Mojżesza i Proroków, to ani Mojżeszowi ani Prorokom nie wierzyli, lecz Pismo św. naciągali do swoich politycznych i narodowych nastrojów i wytworzyli sobie typ Mesjasza, króla ziemskiego, a nie Mesjasza, Zbawcy i nauczyciela ludzkości. Ponieważ Pan Jezus wcale nie odpowiadał naukom błędnym Faryzeuszów, ale był Mesjaszem takim, jak Go Mojżesz i Prorocy przepowiadali, dlatego żydzi nie uznawali Go za Mesjasza, ale za jakiegoś tylko Proroka. Wobec tego Pan Jezus zapytał uczniów: „A za kogo wy mnie macie? Czy wy o mnie myślicie?" Wtedy występuje Szymon, któremu już przedtem Pan Jezus zmienił imię na Piotr (= Opoka), i powiada w imieniu swojem i Apołów: **„Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego"!** Słusznie powiedział. Wyraził swą wiarę w Boskość Pana Jezusa, a takich było bardzo mało wśród żydów. Pan Jezus pochwalił Piotra i nazwał go szczęśliwym, iż prawdę poznał i dał się pouczyć z życia i czynów Zbawiciela. Za to też Pan Jezus Piotra wyszczególnił. Rzekł mu: „Tyś jest opoka czyli mocny fundament, skała, na której ja zbuduję Kościół mój, a ten Kościół mój, oparty na tobie, Piotrze, nie da się zwyciężyć nawet siłom piekielnym. I w tym Kościele ty, Piotrze, będziesz miał klucze, czyli ty będziesz gospodarzem mojego Kościoła i jego najwyższym zwierzchnikiem czyli głową. W twojej mocy będzie nakładać na członków mojego Kościoła obowiązki i ciężary, związywać sumienia prawami i obowiązkami, a także ty będziesz mógł zwalniać od obowiązków i ciężarów. Prawa, które ty wydasz, będą obowiązywały wszystkich, do których je skierujesz, zwolnienia, które uczynisz, będą ważne i wobec Boga". Jak budynek na mocnej opoce jest trwały, tak Kościół na Piotrze oparty, będzie trwałym i żadna złość ani ludzka ani djabelska go nie przemoże. Piotr miał być fundamentem i najwyższym zwierzchnikiem i władcą w Kościele Chrystusowym. Nie można sobie wyobrazić Kościoła Chrystusowego bez Piotra, jak nie można sobie wyobrazić domu bez fundamentu.



W *„Piaście"* coraz częściej umieszcza się ułamkowo i fragmentami program tej partji:

W Nr. 25 we wstępnym artykule czytamy:

„Tymczasem są obawy, iż chce się z państwa stworzyć albo stwór romantycznej fantazji rozmaitej wartości jednostek, albo coś podobnego do tamtej Polski możnowładczej — gdzie jeden miałby wszystko, a tysiące musiałyby na niego pracować. Taka Polska, prędzej czy później, musiałaby zginąć, a właśni synowie bronićby jej nie chcieli.

To „pracowanie tysiąca na jednego" jest tu tylko frazesem demagogicznym, ale zdanie „Taka Polska i td... jest smutnem echem Targowiczan, którzy woleli widzieć Polskę ginącą, niż zbyć złotej wolności.

„Piast" idzie niestety drogą, o której w przemówieniu sejmowem mówił potomek Targowiczan Radziwiłł.

Smutnem echem sejmu czteroletniego rozbrzmiewa umieszczona w *„Gazecie chłopskiej"* mowa pos. Dąbskiego. Mówił on:

„Nie damy zmienić w żadnym punkcie naszego ustroju i *naszej konstytucji. Nie damy zmienić ordynacji wyborczej i nie pozwolimy pogorszyć jej tak, jak panowie to zamierzacie zrobić. Nie damy wprowadzić żadnych uwsteczmień* (czytaj ulepszeń) *do naszego życia publicznego, chcemy demokratyczny, republikański ustrój razem z parlamentarną demokracją* (czytaj „demagogją") *doprowadzić* aż *do tego czasu, kiedy i z częścią was będzie można spokojnie porozmawiać"*.

A więc „veto"! „veto"! „veto"! Maluczko a Dąbski odegra i przypomni rolę smutnej pamięci posła Suchorzewskiego. Jak to historja się powtarza!

Es.

Rekrutacja do robót we Francji.

odbędzie się w Dębicy dn. 26 b. m., w Tarnowie dn. 27 b. m., w Krakowie dn. 30 b. m.

Zapotrzebowanie dotyczy przedewszystkiem robotnic rolnych, które ukończyły 21 rok życia.

KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „LUD KATOLICKI".

W poniedziałek dnia 2 lipca 1928 w lokalu Redakcji „Ludu Katolickiego" w Krakowie, ul. Karmelicka 29, odbędzie się o godz. 10 przed południem posiedzenie Rady Nadzorczej Spółki Wydawniczej „Lud Katolicki" z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3) Bilans.
4) Ustąpienie jednej trzeciej części członków Rady.
5) Wnioski.

W tymże dniu i lokalu o godzinie 11½ przed południem odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁKI WYDAWN. „LUD KATOLICKI"

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności Spółki.
3) Przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4) Stan finansowy Spółki.
5) Uzupełniający wybór członków do Rady Nadzorczej.
6) Wnioski.

W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godz. 12 bez względu na ilość członków.

X. Dr. Józef Lubelski
prezes.

Ze Sejmu.

Sejm uchwalił budżet 219 głosami przeciwko 53 przy trzech nieważnych w trzecim czytaniu. Za budżetem głosowały: BB, NPR, Piast, Ch. D, Wyzwolenie, Stronictwo Chłopskie: przeciwko głosowały mniejszości narodowe z wyjątkiem żydów małopolskich i komuniści. Nieobecne na sali podczas głosowania kluby ZLN i PPS.

W czasie dyskusji ukraiński poseł Zahidny wygłosił antypaństwową bezczelną mowę w której posunął się aż do gróźb pod adresem Polski.!

Odpowiedział mu ostro i dobitnie p. Marszałek Sejmu.

W dyskusji nad budżetem przyjęto szereg poprawek, między innemi: w budżecie min. rolnictwa przyjęto poprawkę o zwiększenie dotacji na zasiłki o 350.000. W budżecie min. oświaty przyjęto wniosek posła Michałkiewicza o zwiększenie dotacji naukowej dla szkół wyższych o 200.000 zł. W budżecie min. robót pu-

blicznych przyjęto poprawkę o zwiększnie funduszu na usunięcie szkód żywiołowych o 800.000 zł., przyjęto wreszcie poprawkę o 360.000 zł. na zapomogi dla dróżników oraz wdów i sierot po dróżnikach. Przy budżecie min. reform rolnych przyjęto wniosek zwiększający o 1.250.000 fundusz na meljoracje. Przy rentach inwalidzkich zwiększono pensje weteranów o 300.000 zł. i zapomogi dla b. skazańców pol. o 700.000 zł.

Międzynarodówki.

W ostatnich czasach zaczęły nasze t. zw. chłopskie stronnictwa zerkać w stronę zagranicznych partyj ludowych i dążyć do porozumienia się z niemi a nawet do współpracy. PPS. już od dawna należy do międzynarodówki socjalistycznej a komuniści znoszą się stale ze sowietami i związkami komunistycznemi różnych krajów.

Pomijając już fakt, że wszystkie te międzynarodówki mają charakter radykalny a nawet rewolucyjny, gdyż jest to teren, na którym porozumienie się jest najłatwiejsze — a zło łączy ludzi czasami silniej niż dobra idea, przypatrzmy się praktycznym celom tych międzynarodowych zrzeszeń i roli, jaką odegrały one w historji ostatnich lat.

Pamiętamy jeszcze chwile, gdy atakowani przez Bolszewizm, byliśmy z drugiej strony celem napaści partyj socjalistycznych innych, sąsiednich krajów a nawet stosowały te partje w stosunku do Polski bojkot posuwający się aż do transportowych szykan.

A przecież PPS. należała już wówczas do Międzynarodówki socjalistycznej i równocześnie brała udział w obronie Polski. Dlaczegoż więc jej międzynarodowi sojusznicy bojkotowali nas? Czyżby łącząca ich z PPS spójnia była tak słabą, że zniweczył ją wpływ Moskwy?

W praktyce okazywało się zawsze, że ani robotnik polski, ani tem bardziej chłop, nie może liczyć na solidarnośc zagranicy.

Jakżesz jednak wobec tak małej korzyści z należenia do Międzynarodówek wyglądają straty, jakie Państwo i jego opinja przez nie ponosi?

Otóż wszystkie spory, które powinno załatwiać się u siebie w domu, wynosi się hałaśliwie na targ Międzynarodówek i tam szkaluje się własne Państwo. My Polacy, zwłaszcza, którzy przez wiekową niewolę nabyliśmy wady ulegania czarowi obcych wpływów i skarżenia się obcym opiekunom, musimy już raz wreszcie zacząć rządzić się własną myślą bez cudzej pomocy. Zagraniczni „przyjaciele" chłopu naszemu nie pomogą, lecz pogłębią tylko przepaść, jaką radykali nasi kopią pomiędzy nim a innemi warstwami społecznemi.

Bliższa koszula ciała niż kabat. — Bliższy chłopu polskiemu Polak choćby „pan", niż szwabski chłop, który niedawno jeszcze wypierał nas z naszych siedzib.

Chłop z nad Sanu.



CHARAKTER NARODOWOŚCIOWY SEJMU I SENATU.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" zapoznaje nas z obliczem narodowościowem obecnego polskiego Sejmu i Senatu. Na 444 posłów sejmowych 350 należy do narodowości polskiej, 44 do ukraińskiej, 12 do białoruskiej, 21 do niemieckiej, 15 do żydowskiej. Dwu posłów podporządkowano pod rubrykę narodowościową — różni (?).

Żałować należy, że statystyka nie zanotowała nam składu wyznaniowego obu izb — dane te bowiem byłyby na pewno bardziej charakterystyczne.

POŚWIĘCENIE POMNIKA NA GROBIE POWSTAŃCÓW 1863 ROKU W DWIKOZACH.

W dniu 10 b. m. odbyło się w Dwikozach pod Sandomierzem poświęcenie pomnika na grobie 48 powstańców — przeważnie wychowanków puławskiego instytutu. Grób opuszczony za czasów rosyjskich doczekał się pięknego sarkofagu z białym orłem ufundowanego ze składek miejscowych włościan.

Poświęcenia dokonał ks. biskup sandomierski Ryx w obecności p. starosty sandomierskiego, p. dowódcy 4 pułku saperów pułkownika inż. Bagińskiego Henryka, jednego z powstańców 1863 roku.

ORGANIZACJA REZERW ZBOŻOWYCH.

Na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, będzie rozważana sprawa organizacji rezerw zbożowych.

Przy organizacji rezerw wchodzą w grę spółdzielnie spożywców, miejskie zakłady aprowizacyjne w Warszawie, Krakowie i Lwowie, oraz niektóre organizacje rolniczo-handlowe.

Jak się dowiaduję, delegaci większej własności ziemskiej zabiegają u rządu o uwzględnienie ich organizacyj handlowych ziemiopłodami przy organizowaniu rezerw zbożowych. O to samo zabiega również Centralna Składnica rolniczo-handlowa, jako organizacja drobnego rolnictwa.

WIELKI DZIEŃ ROLNICTWA MAŁOPOLSKIEGO,

uwolnionego z więzów partyjnictwa.

Dnia 9 b. m. rano przybyli do Lwowa ministrowie rolnictwa Niezabytowski i reform rolnych Staniewicz, celem wzięcia udziału w uroczystej akcji połączenia w jeden związek dwu organizacyj rolniczych małopolskich, t. j. Twa Gospodarskiego i Małopolskiego Twa Rolniczego.

Nowy związek jednoczący w sobie zarówno większych właścicieli ziemskich, jak i drobnych rolników, grupujących się dotychczas w oddzielnem towarzystwie nosić będzie nazwę „Małopolskie Towarzystwo Rolnicze."

Uroczystość połączenia obu towarzystw odbyła się w auli uniwersytetu Jana Kazimierza, przy udziale delegacyj z Wielkopolski, Pomorza, Śląska, b. Kongresówki i Ziem Wschodnich.

Błogosławieństwo papieskie dla prasy katolickiej w Polsce.

Pod koniec posłuchania, udzielonego J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu na Watykanie towarzyszący Kardynałowi ks. St. Mystkowski, zwrócił się do Ojca św. Piusa XI. z prośbą o udzielenie specjalnego błogosławieństwa prasie katolickiej w odrodzonej Polsce.

Jego Świątobliwość podniesionym głosem i z niezwykłem ożywieniem oświadczył: „Błogosławię z całego serca wszystkim przedstawicielom prasy katolickiej w drogiej sercu mojemu Polsce i życzę jaknajwiększego powodzenia ich pracom na tem polu".

CIEKAWE.

Czem się ludzie żywią?

To, co ludzie jadają w krajach z umiarkowanym stanem ciepła, choć składa się z bardzo licznych o tak odmiennych rodzajów mięsa i jarzyn, jest jednakowoż tylko cząstką tego wszystkiego, co dla ludzkości stanowi pożywienie. Zresztą i u nas niejedno dawnemi czasy było ludzką strawą, czego obecnie nikt nie wziąłby do ust, bo już to tak bywa że razem z rozwojem kultury i z wzrostem dobrobytu zmieniają się także upodobania człowieka, który się staje przebiernym. Stąd pogardzamy dzisiaj mięsem psów i kotów, a czujemy wprost odrazę do mięsa wężów, aczkolwiek są okolice, gdzie je zjadają z lubością, ponieważ jest istotnie smacznem. W południowej Ameryce krajowcy żywią się mięsem małp, które jest jednak twarde i łykowate, a dla mieszkańców wschodniego wybrzeża są wielkiem smakołykiem wielkie nietoperze, które się tam gnieżdżą. — Mięso z wieloryba na dalekiej północy podobno jest również nadzwyczaj smaczne; badacze z naszych stron, którzy się w te okolice zapędzili i początkowo z pewnem uprzedzeniem zabierali się do jedzenia wszyscy przyznawają, że w smaku podobne jest do najdoskonalszej wołowiny, a nawet ją przewyższa.

Z ptaków prawie wszystkie służą ludziom na pożywienie, wyjątek stanowią tylko sępy, których mięso wzbudza odrazę i pewne gatunki jarząbka, bo jest gorzkie. Jarzębie uchodzą za delikates, tak samo czaple i papugi; wróble jadanoby więcej — gdyby nie były tak małe, a że przygotowanie ich powoduje za wiele zachodu. W dawnych wiekach, kto gościł u siebie książąt i królów — uważał za rzecz poprostu niezbędną, uraczyć ich pasztecikami z ludarek, zwanych także reszkami.

Indjanie amerykańscy uczuwają wielką przyjemność w jedzeniu większych jaszczurek, zwłaszcza zwanych legunami, — murzyni w Afryce południowej zajadają się ogonami aligatorów, — w Afryce północnej krokodylami, które taką odrazą napełniają Europejczyków. Dla krajowców w Grenlandji jak i Sjamu, które to kraje tak są od siebie oddalone i różnią się zupełnie pod każdym względem — mięso tak niebezpiecznych hajów, tych ryb żarłocznych stanowi wielki przysmak, podczas gdy każdy inny człowiek po ich spożyciu ulega zatruciu. W Indjach Wschodnich zjawiają się na stole często oczy rybie, w Azji północnej oczy łososia, podobne do wielkich jagód borówek, a także oczy owcze.

Owe dziwne stworzenia w morzu żyjące, zwane naukowo meduzami lub z polska gwiazdami ze względu na ich kształt ciała — są dla nas tylko przedmiotem podziwu tak z powodu ich dziwnych kształtów, jak zwłaszcza dla ich barwności, ale nikt nie pomyśli o tem, że można je też jadać, może właśnie dlatego, że się tak bardzo różnią od innych nam więcej znanych stworzeń, a mianowicie, że ciało ich to masa galeretowa. Japończyków to nie razi, jadają je z wielkim apetytem, a umieją je tak przyrządzić, że nawet Europejczycy pozbywają się odrazy na ich widok.

W morzu żyją też pewne robaki, zwane palolo, dochodzące nawet do 12 metrów długości, które stanowią ważną część pożywienia krajowców na licznych wyspach położonych na północ i północ-wschód od Austrjalji, również tak zwane ośmiornice i czernice czyli mątwy, które chwytają na wodach japońskich w wielkich ilościach, tak że ten rodzaj rybołóstwa stanowi nawet osobny rodzaj przemysłu.

I tak możnaby wyliczyć jeszcze wiele osobliwych odmian pożywienia ludzkiego!

Na koniec jeszcze jedna uwaga. U nas masło, ser, jaja i mleko uchodzi wprost za podstawę wszelkiego pożywienia, a tymczasem Chińczycy nie jedzą ani masła, ani sera, ani jaj, ani mleka. W Mogolji piją zato mleko — z wódką, a najsmaczniejszą potrawą jest tam herbata, pomieszana z mlekiem, masłem, śmietaną, mąką i solą, — do której wrzucono kawałki pieczonej baraniny.



CO PISZE LUD

Z Życia młodzieży.

Chełm, dn. 4 czerwca.

Dnia 20 maja tutejsze Stowarzyszenie obchodziło wielką uroczystość poświęcenia szkółki drzewek. W uroczystości tej wzięły udział także i sąsiednie Stowarzyszenia, z Łęszkowic, Sobolowa, Łapczycy i Cikowic. Poświęcenia dokonał ksiądz proboszcz a zarazem patron tutejszego Stowarzyszenia *ksiądz Tomasz Sandecki*. Po przemówieniach ks. proboszcza Sandeckiego i innych zabrał głos ks. proboszcz Motyka z Łęszkowic. W przemówieniu swojem wskazał na bardzo ładnie posadzone drzewka i mówił, że nawet we wzorowych szkółkach drzewek w miastach — drzewka nie są tak pięknie posadzone. Dalej dziękował także druhowi prezesowi za jego dotychczasową pracę nad młodzieżą i zachęcał do dalszej. Po przemówieniu księdza Motyki zabrał jeszcze raz głos tutejszy patron i jako gospodarz całej uroczystośc dziękował wszystkim za wzięcie udziału w tej uroczystości a zwłaszcza druhowi prezesowi. Następnie goście, oraz druhowie udali się na salę, gdzie odegrano przedstawienie p. t. „Pilnuj swego".

Dodać należy — że w szkółce posadzone jest 16.000 dziczków i widok tej szkółki wygląda imponująco.

Hytroś Karol, *Smaga Roman*.

Szanowna Redakcjo.

Wpadł mi w ręce jeden numer „*Piasta*", co go tu u nas za darmo jednemu gospodarzowi posyłają. Przeglądnąwszy go, na pierwszej zaraz stronie wyczytałem napaść na Kat. Ludowych, którzy p. Witosowi spać nie dają.

Że „Piast" szczeka to nic, bośmy do tego przyzwyczajeni, ale zagniewało mnie w tem jego ujadaniu jedno.

Pisze on:

„*Prosimy tylko o jedno: Jeżeli „Lud Katolicki" wystąpi kiedy w obronie dziadów kościelnych, dla których jest wydawany i którzy są*

Ks. Dr. J. Czuj.

Żywot św. Augustyna.

POCHODZENIE AUGUSTYNA.

Rodzinnem miastem Augustyna była Tagasta, rozłożona wśród uroczych lesistych wzgórz północnej Afryki. Zbudowana i rządzona na podstawie praw i przywilejów rzymskich, wchodziła w skład słonecznej prowincji Numidji. Tagasta była co do wielkości miastem trzeciorzędnem „oppidum", mimo to większe miała znaczenie nawet od takich miast, jak Maddaura lub Tewesta, a to dlatego, że leżała na skrzyżowaniu wielkich dróg rzymskich, jako dogodne środowisko handlowe i przemysłowe. Tędy przeciągały kupieckie karawany, tu była węzłowa stacja pocztowa między Afryką prokonsularną a Numidją jako dwoma prowincjami rzymskiemi. Prowadzono tu handel głównie ziemiopłodami, owocami, winem, bydłem, marmurem i drzewem; obok surowca były tu do nabycia i wyroby artystyczne. Że tak było, to znaczy, że Tagasta była znacznym ośrodkiem handlowym, świadczy do dzisiejszego dnia kupiecki charakter osady powstałej na jej gruzach pod nazwą Souk-Ahras (w północnej części francuskiej kolonji Constantine).

Tagasta była miastem, jak można wnosić z zachowanych jej resztek, niepośledniej piękności, a w każdym razie tyle posiadała uroku, że oczarowany nim wrażliwy umysł dziecka, przyszłego świętego i wielkiego Doktora Kościoła wyniósł z niej niezatarte wspomnienia na całe życie.

W Tagaście żyli rodzice Augustyna. Ojciec, imieniem Patrycjusz, szlachetny typ afrykański, wypolerowany kulturą rzymską, należał do ludzi poważnych w mieście, jako członek zarządu miejskiego i właściciel realności z winnicą. Człowiek pracowity i z reguły spokojny, miewał często gwałtowne napady gniewu i w takich chwilach gotów był nikogo nie oszczędzać. Jedynie wobec własnej żony, niewiasty słodkiej i pobożnej, miarkował owe wybuchy zbyt gorącego temperamentu, aczkolwiek to się mu nie zawsze udawało. Nic zresztą dziwnego, że Patrycjusz był poganinem, a Monnika chrześcijanką. W małżeństwach mieszanych, tolerowanych przez Kościół w pierwszych wiekach, ścierały się nietylko najsprzeczniejsze usposobienia i charaktery, ale przedewszystkiem przekonania religijne, o ile można

jego zwolennikami, my nie nazwiemy tego demagogją; niechże więc i on nie nazywa demagogją tego, gdy my stajemy w obronie swych znowu zwolenników".

Otóż po sprawiedliwości, to pisarz ten ma słuszność, bośmy są „dziady", ale „dziadami" zrobił nas nie kto inny, ino ten Witos swojem rządzeniem.

A że rząd Witosa o nas malorolnych nie dbał, to nie dziwota żeśmy na takie dziadostwo zeszli.

Ino dlaczego, sam winowaty, wydziwia „Piast" na nas? Co zaś do nazwy „kościelny" to się jej nie wstydzimy. To ino „Piast", gdy chce kogo ośmieszyć, to go klerykałem, albo zakrystjanem, albo inną kościelną nazwa chrzci. U nas to honor a nie żadna hańba. Przecie niedawno temu to panowie „Piastowcy" w kruchtach i zakrystjach żebrali o mandaty a teraz to: „Dziady kościelne"! Myślę, że dość napisałem.

Pozdrawiam Szanow. Redakcję i Czytelników:

Józef Strąg.
małorolny.

Zamorska zaraza.

Parafja Siedliska Bogusz 12. VI.

Zawitał w progi naszej parafji, jeszcze w zimie, obywatel amerykański, niejaki p. K. Przyjechał on, niby to w odwiedziny do krewnych a w rzeczywistości w celach propagandy na rzecz kościoła narodowego.

Mimo napomnień naszego zacnego proboszcza ks. Osieckiego, mąciwoda ten kręci się między ludem, rozdając jakieś broszury i odezwy kościoła narodowego.

My dobrze rozumiemy jaka jest różnica między Kościołem kat. a tą sektą; na to nie potrzebujemy „biskupów" kościoła narodowego, bo mamy własnych, którzy nas co do tej różnicy pouczają. Do dysput na temat religijny nie będę z panem wchodził, bo wiem napewno, żebyś mię pan nie zrozumiał, tylko radzimy, by nas pan nie napychał temi pisanymi szmatkami ani kazaniami.

Otóż panie K., jeżeliś pan przyjechał w odwiedziny do krewnych, to sobie ich odwiedzaj, ale najlepiej zrobisz, jeżeli pojedziesz sobie hen za morze, gdzie według twych głoszonych zasad, śmierć odkupi wszystkie twoje brudne grzechy, po których oczyszczeniu prosto fiutniesz do nieba — Hodurowego. **Tos.**

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

P. Greizerowa. — Tarnów. Sprawę popieram.

P. St. Etgens. — Gruszów W. Wkrótce odpiszę obszerniej.

P. Jan Stańko. — Dębica. Sprawę pchnę.

P. Marja Nowiczowa. Izbiska. Poprę.

Przew. ks. Feliks CHudy. — Radomyśl nad Sanem. Sprawę popieram.

P. Józef Kareta. — Żabno, n. D. Poprę.

Ks. Dr. Czuj.

---

mówić o tego rodzaju przekonaniach u wykształconych Rzymian. W okresie rozkładu pogańskiego państwa rzymskiego przekonań religijnych u warstw oświeconych już nie było, ale był gruby zabobon i uprzedzenie do religji chrześcijańskiej.

Patrycjusz zapewne przekonań religijnych nie miał; pozornie jednak i zewnętrznie brał udział w oficjalnym kulcie, bo jeszcze wraz z wielu innymi ulegał naciskowi z góry i nie miał odwagi lub ochoty narażać się na szykany zazdrosnych kapłanów pogańskich i zagniewanych urzędników. Bo trzeba było dużego hartu ducha i wewnętrznego wyrobienia, by się móc narazić na konfiskatę majątku w czasie prześladowaia lub nawet na śmierć, a w czasach normalnych na specjalne ciężary podatkowe i przecięcie jakiejkolwiek karjery.

Może się to wydawać dziwnem, bo opowiadanie nasze odnosi się do drugiej połowy wieku czwartego i pierwszej połowy piątego, a już od r. 313 od edyktu tolerancyjnego, wydanego przez cesarza Konstantyna W., religja katolicka miała nie tylko prawa, ale i pewne przywileje. W zasadzie tak było, t. zn., Kościół mógł się rozwijać swobodnie, o ile panujący i jego przedstawiciele w prowincjach szanowali edykty swych poprzedników. Nawet w czasach względnie najspokojniejszych szerzenie się wiary chrześcijańskiej odbywało się powoli, napotykając niezliczone trudności i przeszkody, nagromadzone przez długie wieki panowania pogaństwa i upadku moralnego.

Przez trzy wieki Kościół ciemiężony i gnębiony całą potęgą władzy i wpływów ukrywał się w katakumbach i w zaciszach domowych, a przez to w zarodku ucierpiał wiele, skoro raz po raz przerzedzały się szeregi wyznawców Chrystusowych.

W czwartym wieku nie wszyscy następcy Konstantyna W. sprzyjali Kościołowi, bo przeważnie popierali heretyków.

Juljan Apostata dokładał wszelkich sił, by wskrzesić dogorywające pogaństwo. Dzięki jednak nadnaturalnemu charakterowi i posłannictwu Kościoła i pracy wielkiej a nieustannej mężów opatrznościowych, papieży, biskupów, uczonych, a od czasu do czasu i pobożnych panujących wysiłki wrogów poszły na marne, pogaństwo zamierało bezpowrotnie, a wiara chrześcijańska zdobywała i jednostki i całe narody pod chorągiew Chrystusa. C. d. n.



DALSZE WIEŚCI O LOSIE „ITALJI" I GEN. NOBILE.

Cały świat interesuje się bohaterskim Włochem.

Wedle depeszy iskrowej załoga „Italji" znajduje się w pobliżu wyspy Foyn koło wybrzeża wschodniego Spicbergu.

„Italja" przy wylądowaniu została zniszczona. Dwie osoby są ranne. Jednej osobie amputowano nogę, reszta załogi jest zdrowa i w dobrym nastroju.

Dalsze wiadomości, które nadeszły od gen. Nobile do urzędu marynarki podają, że w czasie upadku „Italji" oderwała się od swego kadłuba gondola, w której znajdował się gen. Nobile i 8 ludzi obsady. Pozostała załoga, składająca się z 7 członków wyprawy, odleciała w kierunku wschodnim mniej więcej 40 kilometrów od grupy pierwszej. Dwaj uczestnicy z otoczenia gen. Nobile ulegli złamaniu nóg. Żywność, broń i szaty odleciały na kadłubie. Bliższych wiadomości o stanie grupy drugiej jak dotąd brak. Lód, na którym pędzą rozbitki, kieruje się ku północno-zachodowi.

Włoski charge d'affaires wręczył rządowi sowieckiemu pismo oficjalne, w którem rząd włoski zwrócił się z prośbą o wysłanie do Spicbergu sowieckiego łamacza lodu w celu przyjścia z pomocą generałowi Nobile. Przychylając się do prośby, rząd sowiecki polecił wysłanie dwóch największych łamaczy lodu, zaopatrzonych w samoloty, do Spitzbergu.

Według ostatnich wiadomości dowiadujemy się drogą iskrową, że gwałtowna burza szaleje w okolicy i grozi zniszczeniem kry lodowej, na której znajduje się obóz — Gen. Nobile prosi o jaknajrychlejsze przysłanie środków żywności, tudzież o broń i amunicję dla obrony przed niedźwiedziami polarnymi, które atakują rozbitków.

Kra lodowa posuwa się szybko w kierunku wschodnim.

GDZIE ZNAJDUJE SIE NOBILE?

Obszar na którym „Italję" trzebaby szukać, jest niezmiernie wielki. Trudności są więc ogromne, bo nawet przy pomocy psów wyprawy są prawie niemożliwe do przeprowadzenia. Nawet latawcami nie można się tam udać wskutek niemożności lądowania.

Spitzbergen, które w roku 1596 zostały odkryte przez Holandczyków, od roku 1921 są własnością Norwegczyków. Po norwesku Spitzbergen nazywają się Svalbard. Spitzbergen składają się z 3 wielkich wysp — przy wyspie zachodniej znajduje się zatoka Kingsbay, która tak wielką rolę odgrywa w wyprawach do bieguna północnego. Około tych 3 wielkich wysp znajdują się małe wyspy. Obszar Spitzbergen czyli wszystkich wysp razem wynosi 66,000 kilometrów kwadratowych. Kraj jest przeważnie górzysty, a góry pokryte wiecznemi lodowcami. Wysokość gór dochodzi do 1750 metrów. Od roku 1917 na Spitzbergen mieszkają stale ludzie. Znaleziono tutaj bogate pokłady węgla. Liczba mieszkańców waha się pomiędzy 800 do 1300 osób, przeważnie mężczyzn.

BESTJALSKI NAPAD LITEWSKICH SZAULISÓW NA POLSKĄ PROCESJĘ.

Podczas uroczystej procesji Bożego Ciała w Kalwarji (Suwalszczyzna), grupa szaulisów rzuciła się na procesję polską i dotkliwie pobiła kilkanaście osób. Mianowicie w chwili, gdy procesja przechodziła ulicami miasta, śpiewając pieśń „Serdeczna Matko" posiadającą tę samą nutę, co pieśń „Boże, coś Polskę" — szaulisi wdarli się wśrodek procesji i poczęli pałkami gumowemi i kijami bić, niosących obrazy kościelne, chcąc rozprószyć procesję. Przybyła policja usunęła napastników i wtedy dopiero procesja ruszyła w dalszą drogę.

TRZY CUDOWNE UZDROWIENIA W LOURDES.

Do Lourdes napływają tysiące pielgrzymów. Według doniesienia „La Croix" z 28 ub. m., ostatnio trzy osoby doznały cudownych uleczeń. Dwie z nich to chorzy Belgowie, trzecia — młoda Francuzka z diecezji Saint — Claude.

Henryk Voeds, żandarm z Brukseli, miał gruźlicę prawego szczytu płuc, ostatni raz w maju r. b. Przyjechał do Lourdes w gorączce, z krwotokami, pocąc się ogromnie. Zanurzywszy się w sadzawce, poczuł się uzdrowionym. Lekarze stwierdzili zupełne uzdrowienie.

Drugi przypadek cudownego uleczenia spotkał Maurycego Beurriot, górnika z Mons. Cierpiał on na bardzo przykrą gruźlicę skóry, którą poprostu zdzierał z siebie paznogciami. Nie mogąc nosić ubrania, leżał w łóżku. Kąpiel w sadzawce spowodowała opadnięce strupów i natychmiastowe zagojenie się ran. Na ciele chorego nie pozostało śladów gruczołów.

Panna Marguerite Bully z Nozevoy (Jura) według ostatniego świadectwa lekarskiego z dnia 5-tego maja bieżącego roku cierpiała na chorobę lędźwi z prawej strony miała wrzód ropiący, ciągnący się aż do pachwiny. Przed trzema laty w następstwie wrzodu tuberkulicznego, odjęto jej duży palec u nogi. Doktór uważał jej kurację za trudną i jeżeli była mowa o wyleczeniu, to nie przed upływem pięciu — sześciu lat. Uzdrowiło ją zanurzenie w sadzawce w dniu 22. maja r. b. Lekarze jednogłośnie stwierdzili to wyleczenie.

NOWE GWAŁTOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI W OKOLICY KORYNTU.

W pobliżu miasta Parachora, po drugiej stronie Zatoki Korynckiej, odczuto nowe bardzo silne trzęsienie ziemi, które spowodowało utworzenie się głębokich rozpadlin w terenie i oberwanie olbrzymich bloków skalnych ze szczytu góry Gerania. Ludność ogarnęła panika. Zachodzi obawa, że trzęsienie to jest zapowiedzią zbliżającej się nowej fali trzęsień ziemi.

KRWAWA MANIFESTACJA BEZROBOTNYCH W MOSKWIE.

W tych dniach odbyła się w Moskwie olbrzymia manifestacja bezrobotnych, w której wzięło udział około 100.000 ludzi, przeważnie robotników budowlanych. Przyszło do starcia między wojskiem i bezrobotnymi, przyczem 18 robotników, pięciu policjantów i siedmiu żołnierzy zostało zabitych, zaś 87 robotników, 17 policjantów i 15 żołnierzy ciężko rannych.
Władze wydały rozkaz, ażeby bezrobotni powrócili natychmiast do miejsc zamieszkania. W razie oporu, mają zostać internowani w obozach koncentracyjnych.

ORDER „ORŁA BIAŁEGO" NA PIERSI KRÓLA SZWEDZKIEGO.

Dnia 16 b. m. przypada 70-ta rocznica urodzin króla szwedzkiego. W związku z tą uroczystością, p. Prezydent Rzeczypospolitej nadał królowi szwedz. order Orła Białego. Ze względu na to, że w chwili obecnej pos. polskiego w Sztokholmie niema, odznaki orderu, oraz pismo odręczne p. Prezydenta Rzpltej zawiezie specjalny posłaniec, dyrektor protokołu dyplomatycznego M. S. Z. p. St. Przeździecki.

STRASZNY OBRAZ SKUTKÓW BURZY NA WILEŃSZCZYŹNIE. Z prowincji nadchodzą wiadomości o zniszczeniu, jakie spowodowała wielka burza, która onegdaj wieczorem przeszła nad Wilnem i powiatem. Z powodu burzy we wsi Przełaj spłonęło 16 zabudowań. We wsi Brudne piorun uderzył w dom włościanina, zabijając żonę jego i dwoje małoletnich dzieci. We wsi Ostoki, położonej nad wielkiem jeziorem tej samej nazwy, wskutek burzy woda przerwała tamę, zalewając wieś. Kilkanaście domów, położonych tuż nad jeziorem, zostało zniszczonych. Troje dzieci utonęło w nurtach jeziora. W rejonie Wadomic burza spowodowała pożar, który zniszczył kilkanaście gospodarstw.

NASI POSŁOWIE PRACUJĄ. — INWESTYCJE NA PODHALU. Grupa parlamentarna B. B. W. R. województwa krakowskiego odbyła dłuższą konferencję z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckim na temat znaczniejszych kredytów inwestycyjnych na pokrycie nader aktualnych potrzeb Podhala. W szczególności chodzi o kredyty dla gminy Nowy Targ na budowę wielkiej cegielni, mającej zaopatrywać Nowy Targ., Zakopane, Rabkę, Szczawnicę i szereg innych miejscowości na Podhalu. Oprócz tego w Krynicy dn. 17 b. m. odbyło się zebrane tejże grupy, na której rozpatrywano potrzeby województwa krakowskiego.



DZIAŁ KOBIECY

Wychowanie.

Skoro dzieci zaczną uczęszczać do szkoły i wychodzą tym sposobem z pod stałego dozoru troskliwej matki — szukają sobie towarzyszy zabawy z grona swych kolegów szkolnych. Niestety rodzice rzadko lub bardzo mało zwracają uwagę na przyjaciół i przyjaciółki swych dzieci, a popełniają tem wielki grzech w ich wychowaniu. Właśnie na właściwe przyjaźnie i właściwe otoczenie baczną powinni zwracać uwagę, bo aż nazbyt prędko dzieci przyswajają sobie złe przymioty innych. Zadaniem rodziców więc jest troska o dobry wybór znajomości swych dzieci. Tak jak dorośli, tak też i dzieci wymagają otoczenia rówieśników — z którymi im dobrze, którym mogą powierzać swe pragnienia i tajemnice, z którymi dzielić mogą swe wrażenia. Nie szkodzi, że dziecko samo wybierze sobie towarzysza zabawy, atoli obowiązkiem rodziców czuwanie nad tem, czy towarzysz też jest odpowiednim co do przymiotów, usposobienia i t. d., czy mogą ze spokojem pozwolić na przyjaźń z ich dzieckiem. Złe towarzystwo bowiem może wywrzeć wpływ ujemny na całe życie, a szczególnie dotyczy się to przyjaźni pomiędzy dziećmi. Rodzice koniecznie winni zapoznać się z towarzyszami zabaw ich dzieci, czy to stykanie się z nimi na placu zabaw czy zapraszając ich do siebie do domu.

Powodem do zakazywania znajomości powinne być jednak tylko wady w charakterze, ale nigdy to, że rodzice towarzysza są biedni; zdarzają się bowiem dość często, że dzieci rodziców biedniejszych i skromniejszego pochodzenia lepiej są wychowane od dzieci rodziców bogatszych, bardziej wykształconych.

W końcu jeszcze jedną wskazówkę dajemy, że tylko wtedy rodzice mogą dozorować i czuwać nad dobraniem przyjaciół swych dzieci, jeśli sami u własnych dzieci pozyskali i zachowali sobie zaufanie.

Z afrykańskich Misyj.

Serce się kraje wobec nadchodzących nieustannie wieści o nieszczęściach i klęskach w Misjach w Afryce. Zdaje się poprostu nieraz, że nastały tam czasy świętego Joba. Następujący list W. O. Pellegrini, ze Zgromadzenia Synów Serca Jezusowego, skierowany do Sodalicji św. Piotra Klawera, wykaże Czytelnikom, że nie przesadzamy.

„Zbieram się na odwagę i piszę z prośbą o modlitwę a także o pomoc materjalną, abym mógł odbudować mą biedną Stację, zniszczoną przez nawałnicę.

Jednego z ostatnich wieczorów, kiedy wykończaliśmy właśnie wiązania dachu budynku szkolnego, rozszalała się nagle przerażająca zawierucha, która w mniej niż półgodziny zniszczyła prawie wszystkie domy misyjne. Pierwszy runął kościół, zmieciony aż po fundamenta. Następnie rozpadła się szkoła, trzy chaty chłopów, ich kuchnia, cztery inne chaty zniszczały i dach domu Sióstr został zerwany. Jedynie nasz dom wyszedł cało, oraz stary budynek szkolny — który musieliśmy czemprędzej przeistoczyć w kaplicę. Prawdziwie klęska, co łzy wyciska! Szkody nie dadzą się poprostu obliczyć. Boski Zbawiciel znajduje się bez kościoła, chłopcy nie mają szkoły i sypialni, Siostry dachu. Pan Bóg doświadczył nas próbą bardzo wielką, która prawie że nas przygniatała. Schyliliśmy jednak głowę w Obliczu Jego świętej Woli i poddaliśmy się wyrokom Jego całkowicie. Pan Bóg jednak doświadczając nie opuści nas zupełnie i natchnie szlachetne dobre dusze, by nam przyszły z pomocą. Także i Sodalicja św. Piotra Klawera powiadomi Dobroczyńców Afryki o klęsce, jako nas dotknęła i o tem, jak bardzo potrzebujemy pomocy.

Ja z mej strony nie będę się oszczędzał pod żadnym względem i, chociaż nie jestem zbyt mocny i także już nieco wyczerpany, wezmę się do wszelkiej pracy fizycznej i ufam, że Stacja Torit z pomocą Bożą i dobrych ludzi powstanie z ruin piękniejsza i większa niż dotychczas. Oby Bóg pobłogosławił te nasze pragnienia, a Dobroczyńcy osłodzili gorycz nieszczęścia!"

O tak, niechby Bóg, który doświadcza i podnosi, który zasmuca i pociesza, przybyć raczył na pomoc tylu ruinom wskrzeszając dobroczyńców pełnych miłosierdzia, co obfitemi jałmużnami umożliwią Misjonarzom jak najprędszą odbudowę!

Ofiary przyjmuje Sodalicja św. Piotra Klawera Warszawa, ul. Warecka 10/5. — Kraków, ul. św. Marka 25. — Poznań, ul. R. Szymańskiego 6.



Jak suszą siano w Szwecji?

Rolnik winien tak suszyć siano, by straty części pokarmowych były jak najmniejsze. Najzwyklejszym sposobem suszenia siana w Szwecji jest suszenie na piramidach lub kozłach. Używa się piramid złożonych z 3 silnych żerdzi, związanych razem u góry. Oprócz tych sposobów używa się w Szwecji specjalnie krajowego sposobu suszenia siana, który wygląda następująco:

Urządzenie składa się z 9 lub 11 silnych świerkowych tyczek i silnej liny konopnej. Tyki mają długości 2.5 m i są z obu stron ostro zaciosane. Grubszy koniec ma mieć 6—7 cm., cieńszy 3—4 cm: sznur jest pleciony z konopi, gruby zazwyczaj na 4—5 mm i napojony terem, gdyż wówczas może przetrwać 8 do 12 lat. Długość liny wynosi 50 m, zaś długość całego urządzenia 10 m. Urządzenie, zestawia się w ten sposób, że w miejscach w których mają przyjść tyki, robi się w ziemi dziury tak wielkie, by się w nich zmieściły grubsze końce żerdzi, wsad ane do głębokości 20 — 30 cm. Wszystkie tyki ustawia się w odległościach od siebie co 1 m pionowo oprócz 2 skrajnych (zewnętrznych), które ustawia się w kierunku na zewnątrz. Nie robi się urządzenia dłuższego jak 10 m, gdyż w przeciwnym razie mogą wiatry przewrócić. Gdy pale są już ustawione, wówczas naciąga się w wysokości 60 cm nad ziemią linę, którą obwija się każdą tykę. Linę przeciąga się 4 krotnie w odstępach co 40 cm. Nakładanie paszy, która musi być cośkolwiek przewiędnięta, zaczyna od dolnej liny gdy więc na pierwszą linę nałożymy paszę postępuje się ku górze, uważać należy, by, nakładać mało paszy, waga wysuszonego siana na jednem urządzeniu wynosi około 400 kg. Jeśli pasza jest niemłoda i nie zawiera koniczyny, wówczas nakłada się ją w 6 — 8 godz. po skoszeniu, oczywiście przy ładnej, słonecznej pogodzie. Nie należy nakładać paszy mokrej, z powodu niebezpieczeństwa pleśnienia. Normalnie musi się suszyć pasza na takiem urządzeniu do dni 14.



Em. Es.

Bajka o chorej matce i o źródełku.

(Ciąg dalszy).

Jednak zaraz się uśmiechnął,
(Niechże go pochwalę)
Bo mazgajem ani płaksą
Janek nie był wcale.

Ile było tam rozgwaru
I ptasiego wrzasku
Nad szumiącą groźnie rzeką,
Na złocistym piasku!

Ktoby w tłoku tym się wyznał
Byłby bystrooki,
Dość; że Janek wsiadł na boćka
I jazda w obłoki.

Leciał ponad lasy, góry
Na swoim bocianie,
Jak nas lotnik ponad Tatry
Na aeroplanie. C. d. n.

S. Barbara Żulińska.

MAŁA ŚWIĘTA.

(Ciąg dalszy)

Wieczorami matka brała ją na kolana i uczyła ręce składać do pacierza. — Tereniu! rano i wieczór musisz się modlić do Pana Boga. Złóż rączki, uklęknij i mów: Dobry Ojcze! Dziękuję Ci za to, żeś dał mi mamę, tatę, siostrzyczki. Proszę Cię, daj mi zdrowie, a mnie dobre serduszko, żebym ich kochała. Terenia powtarzała te słowa, a potem mówiła Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo i modlitewkę do Anioła Stróża.

Mamo! — mówiła raz, — jabym chciała zobaczyć Pana Boga.

— Zobaczysz Go kiedyś w niebie! Ach! jak tam pięknie, Tereniu, tyle tam aniołów i świętych i niewinnych dzieci.

— A kiedy się idzie do nieba?

— Kiedy się umrze.

— To i moi braciszkowie są w niebie?

— Są z pewnością i modlą się za ciebie.

— A niedobrzy ludzie gdzie idą?

— Jeżeli się nie poprawią, to idą do piekła.

— A co to jest piekło?

— To miejsce, gdzie niema Boga, tam jest bardzo źle i smutno.

Tereni stanęły łzy w oczach.

— Mamo! ja będę się modliła, żeby nikt tam się nie dostał.

— A czy ja pójdę do nieba? — spytała po chwili.

— Tak — odpowiedziała matka, — jeżeli będziesz grzeczna.

— O mamo! — zawołała, — więc jeśli nie będę grzeczna, to pójdę do piekła? O ja wiem dobrze, co zrobię. Ty pójdziesz do nieba, a ja przytulę się do ciebie, a ty przyciśniesz mnie mocno do siebie. Cóż Pan Bóg zrobi, aby mnie od ciebie odłączyć?

I była przekonana, że sam Bóg nie mógłby jej oderwać od kochających ramion matki.

Kiedy ją ułożono do snu, długo myślała o niebie i powtarzała: Ja muszę pójść do nieba i zaprowadzę tam dużo, dużo dzieci.

C. d. n.



Bieg do mety.



W biegu tym już pierwsze miejsce
Zdobyte niestety,
Pierwszy bowiem poseł Dąbal
Dobiegł do tej mety.

Lecz, że z chłopskich stronnictw każde
Jako wicher żenie;
Drugi Dąbski tam doleci.
Trzecie — Wyzwolenie.

A gdy Witos wszystkie strzały
Na „Dziadka" wyszasta,
Może jeszcze radykali
Porwą z sobą „Piasta".

Powsinoga plewi.

Kiej tak idę przez te chłopskie pola na piechtę to nie myślcie kochane ludzie że wam depczę wasze zagony, zasiane żytko. albo i owiesek. Nie!

Idę se miedzą neutralną i depczę chwasty i osty, choć mię tam nie jeden w piętę ukole, ale żal we mnie wzbiera i djabli za przeproszeniem bierom, kiej widzę, że i w tem chłopskiem żytku, w pszenicznym zagonie, co go tam chłop w pocie czoła nasiał, mnożą się z roku na rok chwaściską co się w rowie lęgnąć dla żab powinny.

Już miast złocić się, albo zielenić, czerwienią się chłopskie zagony od tych maków, co je socjalisty międzу wami nasiali — a są jeszcze nasiane ręką Putkową osty — są i bławaty i insze chwaściska, jest i łopuch co się kościołem narodowym zowie.

Chyba dziecko, albo jaka miejska paniusia ucieszy się, że ten zagon chłopskiego życia taki krasiaty, ale ja i wy sami wiecie dobrze że z takiego zagonu nie wiele dobrego ziarna na chlebuś zbierze gazda.

Nie gniewajcie się kochane ludzie że idąc miedzą wlezę w ten i ów zagon i urwę zeń, albo rozpanoszony w nim mak, albo oset.

Bez całe lato będę pomagał wam oczyszczać wasze zagony z tego radykalnego chwastu a zapłaty nie żądam nijakiej.

Ino pomagajcie mi i wy, bo sam nie dam rady.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

CZERWIEC.

24. *Niedziela. Jana Chrz.*
25. Poniedz. Wilhelma Opata.
26. Wtorek. Jana i Pawła br.
27. Środa. Władysława kr.
28. Czwartek. Leona pap.
29. *Piątek. Piotra i Pawła.*
30. Sobota. Wspomn. św. p.

JAKIE BĘDZIEMY MIELI LATO? Chłodną, czasami nawet zimną i dżdżystą wiosnę mamy po za sobą. Jakie będzie lato?

Czerwiec kończy się dżdżysto i chłodno. Lipiec wykaże pewne do niego podobieństwo w pierwszych 3—4 dniach. Potem nastąpi stopniowe polepszenie się pogody z dość pięknym okresem, przynoszącym ciepła i upały, mniej więcej do 24 lipca. Przejściowe ochłodzenie z opadami około 11 16 i 20 lipca. Burzliwe szczególnie na początku.

Sierpień będzie również dość ciepły, lecz dość zmienny co do temperatury i pogody wogóle. Dużo lokalnych opadów. Ochłodzenie nastąpi około 4. 15 i 20 sierpnia.

Wrzesień będzie dość ciepły i piękny szczególnie w swej drugiej połowie. Większe opady i ochłodzenia nastąpią około 4 i 8-go września, potem w połowie i końcu tego ostatniego miesiąca letniego.

TRAGEDJA DEZERTERA. Przed kilku tygodniami zbiegł do Litwy żołnierz 20 baonu K.O.P. Skowroński, służący na odcinku święciańskim. Litwini odesłali go do Kowna i tam usiłowali go nakłonić do akcji szpiegowskiej na terenie Polski na rzecz Litwy. Kiedy Skowroński odmówił, Litwini postanowili oddać go w ręce władz polskich. Istotnie władze litewskie przekazały dezertera specjalnej komisji polskiej. W czasie transportowania dezertera w pewnej chwili Skowroński wyrwał bagnet stojącemu w pobliżu żołnierzowi i zadał sobie kilka okropnych ran w piersi. Ciężko rannego Skowrońskiego w stanie groźnym odwieziono do pobliskiego szpitala.

PROJEKT SKASOWANIA PODATKU WOJSKOWEGO. Podatek wojskowy pobiera się obecnie we formie podatku zasadniczego i w formie dodatku do podatku dochodowego. Ilość podatników płacących ten podatek wynosiła w r. 1926/27 80.000 osób. Widzimy więc, że podatek ten obejmuje dość liczne rzesze ludności, a pomimo to efekt finansowy tego podatku jest żaden. Oto w roku 1926/27 do kas skarbowych wpłynęło z tego podatku raptem 200.000 zł. W r. 1927/28 wpływy z tego podatku w całem państwie nie przekroczą 500 tysięcy zł. Wobec tak słabego efektu podatkowego, nie idącego w parze z uciążliwością tego podatku i wysokiemi jego kosztami administracyjnemi, wysunięta została myśl skosowania tego podatku jako niecelowego zarówno z punktu widzenia fiskalnego, jak i ogólno - gospodarczego. Myśl ta zasługuje całkowicie na uwzględnienie.

POMOC PAŃSTWOWA DLA INWALIDÓW. Inwalidzi wojenni dzielą się jak wiadomo, na dwie grupy. Do jednej należą ci, którzy otrzymali jakieś koncesje zarobkowe, do drugiej ci, którzy poza szczupłą pensją inwalidzką nie mają dotychczas żadnej podstawy zarobkowej. Otóż inwalidzi tej drugiej grupy postanowili wystąpić do rządu z własnym planem zorganizowania pomocy państwowej dla inwalidów.

Jak nas informują, wysuwany jest projekt utworzenia specjalnej kasy inwalidzkiej, któraby udzielała bezrobotnym lub niezdolnym do pracy inwalidom pomocy w gotówce lub w innej formie.

Na pokrycie tej pomocy miałby być ustanowiony specjalny podatek, który płaciliby koncesjonarjusze monopolów państwowych. Projekt ten ma być przedłożony wkrótce min. pracy i opieki społecznej i min. skarbu.

STUDNIE MUSZĄ BYĆ WE WSZYSTKICH WSIACH. Min. spraw wewnętrznych zleciło wszystkim gminom wiejskim, pozbawionym urządzeń dla zaopatrzenia w czystą wodę mieszkańców wstawienie do budżetu odpowiednich funduszy na budowanie studzien. Kredytów na ten cel udzielać będą gminom wiejskim władze wojewódzkie.

GROŹNY POŻAR W TYMBARKU. 10 czerwca około godz. 5-tej popołudniu krakowska straż pożarna została zawiadomiona o groźnym pożarze, jaki wybuchł w Tymbarku koło Limanowej. Zarządzony natychmiast alarm i jeden oddział straży pożarnej pod dowództwem naczelnika Obidowicza wyjechał w stronę Tymbarku.

Mieszkańcy Tymbarku, złożeni przeważnie z ludności rolniczej, zajęci byli robotami w polu. W czasie nieobecności jednego z mieszkańców w domu jego wybuchł pożar. Dzięki przytomności umysłu kierowniczki urzędu pocztowego zaalarmowano w kilka minut prawie po spostrzeżeniu ognia straże pożarne w Limanowej, Mszanie Dolnej i Rabce, które wkrótce nadjechały. Na ratunek płonących domostw pośpieszyła cała ludność miejscowa. Grozą sytuacji powiększał fakt, że Tymbark nie rozporządza dostateczną ilością studni, tak iż musiano nosić wodę wiadrami z daleko od miejsca pożaru położonych studzien.

Przybyłe straże pożarne przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej. Po krótkiej walce z groźnym żywiołem, zdołano ogień zlokalizować.

Do Tymbarku przybył starosta limanowski, który wydał natychmiast zarządzenie co do pomocy dla pogorzelców. Ogółem spłonęło doszczętnie 6 zabudowań.

PROF. J. BOBROWSKI.

O jedwabnictwie.

(Ciąg dalszy)

Zatem skopanie ziemi pod drzewami, utrzymywanie jej w absolutnej czystości, nawożenie mieszaniną nawozów azotowo-potasowych w ilościach conajmniej 200 kg. azotniaku, 200 kg. kainitu, tyleż tomasyny oraz w miarę braku wapnia w glebie — wapnem.

Krzewy.

Morwa znakomicie nadaje się do prowadzenia krzewów, a to dzięki silnej zdolności krzewienia się. W tym celu sadzimy sadzonki dwuletnie w ziemię w odległości 1—2 metrów a 3½ do 4½ m. rząd od rzędu i przycinamy nad ziemią. Z oczek wypuści drzewko 3—4 gałązek, które w następnym roku przytniemy na wysokość 40—50 cm. Na tych gałązkach otrzymamy znów po 3 pędy, w sumie 9, które później już będą na stałe tworzyć koronę. Z gałązek tych będą nam biły następnie już odrosty, które co rok wraz z liśćmi, bądźto obcinać będziemy, bądź tylko liście z nich obierać — stosownie do życzenia oraz stanu zdrowotnego drzewek.

Z drzewek w ten sposób prowadzonych możemy już 5-tym roku korzystać; zaznaczyć jednak wypadnie, że liście z krzewów są wodniste, a zatem tylko w suche lata można bez obaw je skarmiać przez cały okres karmienia gąsienic. W lata mokre należy liści używać tylko do 3-go okresu włącznie, poczem na dwa ostatnie używać liści z drzew piennych. Liście z krzewów za to rozwijają się wcześniej, zaczem można wcześniej rozpoczynać hodowlę. Jeśli jednak rozporządzamy liściem li tylko z krzewów, natenczas należy opóźnić o jakieś dobre 2 tygodnie hodowlę, przez co liść na krzewie stanie się więcej twardym, mniej wodnistym.

Jeśli posadzimy sadzonki w odległości ½ do 1 m. w rzędzie, a 1½ do 2-ch rząd od rzędu, zetniemy nad ziemią i po wypuszczeniu 3—5 oczek na rok następny nie zetniemy, lecz będziemy zaraz zbierać liście, to uzyskamy **system wiklinowy**, bo przypominający prowadzenie wikliny. W takim razie już w 4-tym roku możemy uzyskać materjał hodowlany dla jedwabnika. System ten ma wszystkie zalety i wady systemu krzewowego, ale założenie jeszcze drożej kosztuje. Pozwolić można sobie na niego li tylko na małej przestrzeni i tam, gdy nam idzie o prędkie uzyskanie materjału dla hodowli.

Oczywiście, że czyste utrzymanie spulchnionego stale spodu, nawożenie nawozami dopełniającymi, zaś w zimie zlewanie gnojówką, kalem, w bliskości rzeźni krwią, w braku tegoż przegniłym, drobnym nawozem — to rzecz konieczna, bez której nie liczmy na dobry rezultat.

C. d. n.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko WŁADYSŁAW BOCHENEK urodzony w r. 1899. w Zagorzycach powiat Ropczyce.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową z 10 lutego 1926 PIOTR STASIAK. Dumka Pobereże p. Żurawno, pow. Żydaczów.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.